Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnoszeniem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedyńczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy w tekście 40 gr., za tekstem 80 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 147 — Częstochowa, sobota 29 czerwca 1940 r. — Rok II (XXXV)

Anglia przeciwnikiem Europy

Znaczne obniżenie taryfy na wschodnich kolejach żelaznych

OD 1 LIPCA OBOWIĄZUJĄ NA KOLEI WSCHODNIEJ NOWE CENY PRZEWOZU OSÓB, BAGAŻU, PRZESYŁEK EKSPRESOWYCH I PSÓW

Kraków, 28 czerwca. — Generalna dyrekcja kolei wschodnich ustanowiła nową taryfę przewozu osób, bagażu, przesyłek ekspresowych i psów z ważnością od 1 lipca 1940 r. Podczas kiedy w komunikacji osobowej przy zwykłych cenach przejazdów, w miejsce dawnej polskiej taryfy strefowej wchodzi w życie taryfa odległościowa, ze stawkami proporcjonalnymi do ilości kilometrów, to dla przewozu bagażu i przesyłek ekspresowych utworzono oddzielnie stawki frachtowe. Dzięki tym zarządzeniom **dotychczasowe ceny przejazdów w komunikacji wewnętrznej na kolejach wschodnich zostaną znacznie obniżone; również ceny frachtów przesyłkowych będą wybitnie niższe.** Przesyłki frachtowe pospieszne zostaną nieco zniżone. Nowe ceny przejazdów i przewozów będą zastosowane również w obustronnej komunikacji z państwem niemieckim. Ponieważ przy tej komunikacji na przestrzeniach kolei wschodniej ceny przejazdów i przewozów były dotychczas obliczane według niepodwyższonych stawek dawnej taryfy polskiej, przeto od 1 lipca ceny przejazdów w komunikacji do i z państwa niemieckiego zostaną podwyższone.

Dalszą zmianę przynosi nowa taryfa odnośnie do **przewozu psów.** Za psy brane przez podróżnych z sobą do przedziału przewożone w oddziałach dla psów w wagonach bagażowych pobierana będzie od 1 lipca cena wynosząca połowę normalnego biletu jazdy trzeciej klasy pociągu osobowego.

Przez wydanie nowej taryfy przejazdów i przewozów na kolei wschodniej zamknięto dalszy rozdział odbudowy tejże kolei, przy czym zarządzenie to, uwzględniające warunki gospodarcze w Generalnym Gubernatorstwie i ważności roli, jaką spełnia kolej wschodnia, wpłynie korzystnie na ożywienie komunikacji kolejowej.

Wojska niemieckie posunęły się

aż do odcinka Dordogne

ZATOPIENIE 35.000 TONAŻU NIEPRZYJACIELSKIEGO — ZBOMBARDOWANIE PORTÓW I ZAKŁADÓW LOTNICZYCH W ANGLII

(=) **Główna Kwatera Wodza,** 28 czerwca. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Zgodnie z postanowieniami układu o zawieszenie broni wojska niemieckie posunęły się aż do odcinka Dordogne na wschód od Bordeaux. Wypady wywiadowcze słabszych nieprzyjacielskich jednostek floty wojennej koło wybrzeża północnej Francji w nocy z 24 na 25 czerwca zostały bez trudu odparte.

Jedna łódź podwodna zameldowała o zatopieniu 35.000 tonażu nieprzyjacielskiego.

W nocy z 26 na 27 czerwca niemieckie samoloty bojowe obrzuciły ponownie bombami urządzenia portowe oraz zakłady przemysłu lotniczego w Anglii. Jeden samolot niemiecki nie powrócił.

W czasie próby nalotu nad Niemcy zostały zestrzelone dwa brytyjskie samoloty przez artylerię przeciwlotniczą, dalszy samolot przez samoloty myśliwskie.

Anglia rozszerza blokadę na teren Francji

(::) **Genewa,** 28 czerwca. — **Jak z Londynu donoszą, po podpisaniu przez Francję układu o zawieszeniu działań wojennych z Niemcami i Włochami, zamierzają Anglicy rozciągnąć zarządzenia o blokadzie gospodarczej na całą strefę francuską, oraz pozostałe tereny suwerenne, znajdujące się obecnie pod okupacją wojsk niemieckich. Zwraca się przy tym uwagę, że płynące do Hiszpanii względnie do portów portugalskich okręty handlowe będą musiały zatrzymywać się w Gibraltarze.**

Z chwilą, gdy Anglia sama z państwa blokującego stała się krajem zablokowanym i kiedy widząc bezskuteczność swych wysiłków blokowania rozszerza blokadę na obszar swego b. sprzymierzeńca, tym samym wykazuje, **iż zeszła do roli wroga całej Europy.**

AMBASADOR BRYTYJSKI W BORDEAUX PRZYBYŁ DO LONDYNU

(::) **Kopenhaga,** 28 czerwca. — Brytyjski ambasador przy rządzie francuskim w Bordeaux sir Ronald Campbell wraz ze swymi współpracownikami przybył onegdaj do Londynu. Korespondent „Timesa" donosi, że podróż obfitowała w przygody.

SENATOR PITTMAN DORADZA ANGLII ZAPRZESTANIE WALKI

(") **Waszyngton,** 28 czerwca. — Amerykański senator Pittman przewodniczący komisji zagranicznej senatu złożył wobec prasy oświadczenie, w którym powiedział, że jest zupełnie jasnym, iż Niemcy staną się czołową potęgą w Europie. Nie jest również żadną tajemnicą, że Wielka Brytania jest zupełnie nieprzygotowana do obrony swej wyspy.

Jest jasnym, jak na dłoni, że amerykański kongres związkowy nie zgodzi się nigdy na wzięcie udziału w wojnie europejskiej.

Rozrachunek z Anglią

Prasa czeska o zawieszeniu broni

(::) **Praga,** 28 czerwca. — Wstrzymanie działań wojennych, na Zachodzie uważane jest przez wszystkich ludzi dobrej woli w Pradze jako obietnica stworzenia nowej i lepszej Europy. U wszystkich ludzi, nawet najbardziej prostych, wiadomość o zawieszeniu broni wywołała wielką radość.

W związku z zawieszeniem działań wojennych zamieszcza prasa czeska obszerne i szczegółowe komentarze. W artykule p. t. „Rozrachunek z Anglią" „Lidowe Noviny" m. in. piszą: „Dziś zakończyła się pełnym triumfem wojskowym kampania, którą w historii nie da się porównać z inną. **Z chwilą zakończenia tej kampanii zawalił się cały świat, aby rozpocząć nowy okres w dziejach Europy. Jako ostatnia spuścizna tego starego i zmurszałego świata pozostaje w Europie Anglia, jako ostatnie państwo, które od najdawniejszych czasów było podpalaczem na kontynencie. Od czasów wojny burskiej Anglia żywiła jedynie obawę przed zjednoczeniem się Europy przeciwko jej władztwu, samowoli i gwałtom.**

„Ceske slovo" podkreśla, że nikt jak właśnie Führer państwa wielko-niemieckiego miał zrozumienie dla honoru wojskowego i rycerskości, czemu dał wyraz przy okazji rokowań z pełnomocnikami francuskimi. Udowodnił on, iż nie chce kroczyć śladami tych, którzy przed 22 laty mieli satysfakcję poniżyć i obrazić wielki naród.

„Narodni Sted" podkreśla, że po raz pierwszy w historii Anglii będzie ona musiała walczyć w obronie swych własnych spraw. Jest to też swego rodzaju „splendid isolation". Odosobnienie Anglii obecnie stało się całkowite. Po raz pierwszy od wielu stuleci, o czym nawet Anglia nie myślała, akcja wojenna rozegra się na wyspie angielskiej. Milowymi krokami i niepowstrzymanie zbliża się dzień ostatecznego rozrachunku.

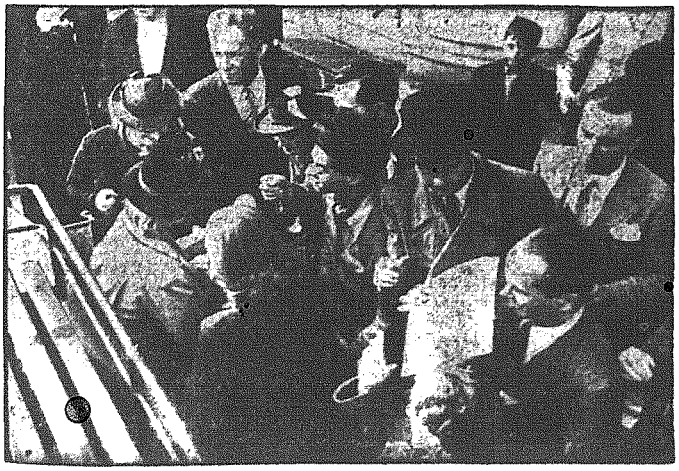

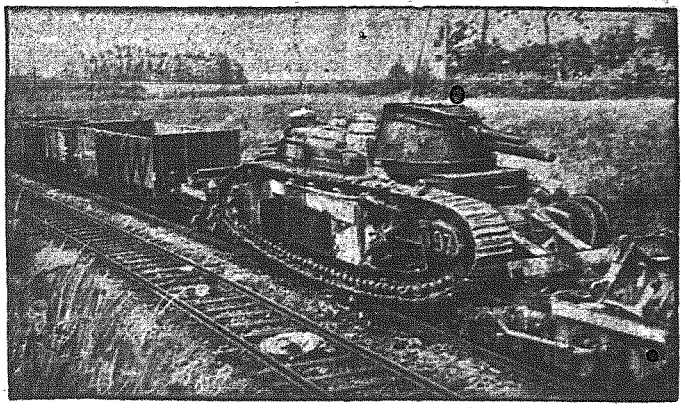

Po lewej stronie: **Paryż powraca do normalnego trybu życia.** Ludność miasta z zainteresowaniem czyta komunikaty Niemieckiego Nacz. Dowództwa Sił Zbrojnych.

Na prawo: Zdobyty 72-tonowy czołg francuski.

WROGIE NASTAWIENIE AMBASADORA FRANCJI DO POSŁA ANGLII PRZY WATYKANIE

Citta del Vaticano, 28 czerwca. — W związku z zawieszeniem działań wojennych między mocarstwami osi a Francją daje się zauważyć silne napięcie sytuacji wśród przebywających na terenie miasta watykańskiego przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Panujące doniedawna poprawne stosunki między dyplomatami uległy ostatnio silnemu oziębieniu. Ambasador Francji i poseł Anglii przestali być przyjaciółmi a nawet są do siebie nieprzyjaźnie usposobieni co uzewnętrznia się przede wszystkim przez zaprzestanie wzajemnego pozdrawiania się. Podobnie zachowują się członkowie ambasady francuskiej w odniesieniu do współpracowników tamt. poselstwa Anglii. Na uwagę zasługuje również fakt, że analogicznie ustosunkował się dyplomatyczny przedstawiciel Belgii, bowiem w Anglikach widzi on faktycznych sprawców katastrofy swojego kraju. Pełniąca na terenie Miasta Watykańskiego służbę policja watykańska troszczy się o bezpieczeństwo angielskich osobistości, których tryb życia żadną miarą nie może być miłym, jako że zarówno na terenie miasta watykańskiego jak i poza jego obrębem uniemożliwione im jest jakiekolwiek życie towarzyskie a nawet nie można im porozumiewać się telefonicznie. Pędzą oni swe życie w murach ciasnego pałacyku Santa Maria. Jedyną rozrywkę stanowi przechadzka popołudniowa w ogrodach watykańskich, przy czym otwarci wrogowie unikają się wzajemnie.

JAPOŃSKI ADRES GRATULACYJNY DLA ADOLFA HITLERA

(!!) **Tokio,** 28 czerwca. — Japoński komitet parlamentarny, składający się z 251 na 446 członków parlamentu, wręczył ambasadorowi niemieckiemu Ottowi adres gratulacyjny, skierowany na ręce niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa, a przeznaczony dla Adolfa Hitlera, w którym wyrażony jest **„najgłębszy podziw dla olbrzymich sukcesów III państwa niemieckiego pod rządami swego Führera Adolfa Hitlera".** Adres stwierdza dalej, że „komitet pracuje nad pogłębieniem stosunków z Niemcami i Włochami".

TRIUMF NIEMIEC KORZYSTNY i DLA HISZPANII

(!!) **Madryt,** 28 czerwca. — Dziennik „Alcazar" przypomina wypowiedziane w czasie wojny światowej słowa znanego hiszpańskiego polityka Vazquez de Mella „żaden dobry Hiszpan nie będzie popierał takiej polityki zagranicznej, która będzie szukała związku z Anglią". Z kolei dziennik podkreśla, że Niemcy zawsze żywiły sympatię do Hiszpanii i to nie tylko czynniki urzędowe Niemiec, ale naród niemiecki. Niemcy miały zawsze pełne zrozumienie dla uprawnionych i słusznych dążeń Hiszpanii. **Z tego też względu nie ulega żadnej wątpliwości, że zwycięstwo Niemiec jest z korzyścią dla interesów Hiszpanii.**

FRANCUSKIE WOJSKA AFRYKAŃSKIE ZACHOWUJĄ DYSCYPLINĘ

(§§) **Tetuan,** 28 czerwca. — Generał Weygand przesłał depeszę do szefa francuskich sił zbrojnych w Afryce generała Nogues, w której wzywa wszystkich oficerów francuskich do zachowania karności, posłuszeństwa i zaufania do marszałka Petaina. Francja walczyła z przeważającym nieprzyjacielem, ale była zmuszona złożyć broń. Warunki zawieszenia broni są twarde, **ale nikt, kto sam osobiście nie brał udziału w walkach, nie może sobie zdać sprawy z obecnego położenia Francji.**

Generał Nogues przesłał tę depeszę do naczelnych dowódców wojsk w Maroku, Algierze i Tunisie. Dołączył on do niej swoje wezwanie do władz we francuskiej Afryce północnej, aby podporządkowały się rozkazom rządu. **Również naczelny dowódca wojsk w Maroku generał François, który odczytał przez radio rozkazy dzienne generałów Weyganda i Nogues, wezwał do posłuszeństwa i porządku.**

14 ROBOTNIKÓW LEŚNYCH UTONĘŁO W DUNAJU

(!!) **Budapeszt,** 26 czerwca. — Na granicy węgiersko - słowackiej wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 14 robotników leśnych z miejscowości Somoria. Wskutek przewrócenia się łodzi płynącej wraz z owymi robotnikami po wezbranych falach Dunaju, wszyscy zostali porwani przez falę i poszli na dno.

Wielki atak lotnictwa włoskiego

na wojskowe obiekty Malty

BOMBARDOWANIE ANGIELSKIEJ BAZY MORSKIEJ W SOLLUM

(::) **Rzym,** 28 czerwca. — **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Naczelna komenda sił zbrojnych komunikuje:

Nasze eskadry bombowe zaatakowały w kilku rejsach lotniczych wyspę Maltę, w szczególności zaś stacjonowane tam jednostki marynarki i lotnictwa, wyrządzając ponownie potężne szkody. Wszystkie nasze samoloty powróciły do swych baz.

W Afryce północnej ponowiono ataki lotnicze na stacje zaopatrzenia materiałów pędnych i parki samochodowe. Wszystkie samoloty powróciły.

Jednostki naszej marynarki bombardowały skutecznie angielską bazę flotową Sollum.

Nieprzyjacielskie ataki lotnicze na Massua i Assab nie odniosły żadnego rezultatu.

Zuchwałe oszustwo londyńskie

„UPADEK FRANCJI KORZYŚCIĄ ANGLII" CO O TYM SĄDZI „NEW YORK TIMES"

(!!) **Nowy Jork,** 28 czerwca—W związku z angielskimi wysiłkami, mającymi na celu umniejszenie znaczenia klęski Francji, „New York Times", który nigdy nie zapierał swych sympatyj dla mocarstw zachodnich, oświadcza:

Po ukończeniu kampanii polskiej, w Anglii twierdzono, że to przedsięwzięcie osłabiło Niemcy w wysokim stopniu. Kiedy następnie załamała się Norwegia, chełpiono się w Anglii faktem ustraty wielkiej liczby samolotów niemieckich. Wkrótce potem skapitulowała Holandia przy czym Anglia nazwała to niebezpieczną awanturą niemiecką. Po zajęciu Belgii mówiło się w Londynie, że naród belgijski stanowić będzie przeszkodę w dowozie dalszych rezerw i wreszcie — pisze dalej „New York Times" — że załamanie się Francji powinno być uważane za rzecz korzystną, gdyż Anglia obecnie będzie mogła poświęcić się obronie własnego kraju, miast jak dotychczas, rozpraszać swoje siły.

Dziennik zauważa, że głupota narodu angielskiego musi być wielka, skoro wierzy on jeszcze oświadczeniom, które za każdym razem sprzeciwiają się faktom dokonanym.

„Szczęście przyszło w nieszczęściu"

FRANCUSKI GŁOS O UCIECZCE EMIGRANTÓW

(::) **Rzym,** 28 czerwca. — Francuski dziennik „Petit Girande" w sposób krytyczny omawia położenie w południowej części kraju. Dziennik dobiera się przede wszystkim do tych, którzy mimo pośpiechu nie mogli przedostać się przez granicę do Hiszpanii. **Francja była zawsze zbiorowiskiem wszelkiego rodzaju podejrzanych typów, przybyłych z innych krajów. Dopiero obecnie w nieszczęściu, jakie Francję spotkało, widzi się, w jakim stopniu ci emigranci byli niepożądanym elementem.** Pędząc jak dzikie konie, **uwozili oni ze sobą złoto, diamenty** i inne precjoza, a jedynym ich życzeniem było możliwie jak najśpieszniej opuścić Francję, która przestała dla nich być bezpiecznym schronieniem. Naród francuski, śmiało może powiedzieć przy swym nieszczęściu, że szczęściem będzie pozbycie się i uwolnienie od tej, swego rodzaju międzynarodowej zarazy.

UCIEKŁ NA OKRĘCIE ANGIELSKIM

(!!) **Irun,** 28 czerwca. — Według krążących tu wiadomości, Reynaud zwrócił się do władz hiszpańskich z prośbą o wizę wjazdową. Podobno zamierza on udać się do Ameryki. Ponadto słychać tu, że b. francuski minister spraw wewnętrznych, żyd Mandel, uciekł na pokładzie pewnego okrętu brytyjskiego, który był atakowany przez lotników niemieckich.

Również podżegacze prasowi Pertinax i Madame Tabouis uciekli do Londynu.

PARYSKI BANKIER ROTSZYLD UCIEKŁ DO STANÓW ZJEDN.

(!!) **Sztokholm,** 28 czerwca. — Największy szwedzki dziennik prowincjonalny — „Goeteborg Morgenposten" donosi z Madrytu, że francuski bankier Rotszyld z początkiem bieżącego tygodnia uciekł samolotem do Stanów Zjednoczonych. Sekretarz jego wiózł ze sobą wielki pakiet akcyj, które obecnie mają być zdeponowane w Nowym Jorku.

Protektorat Czech i Moraw oraz Estonia

NA NIEMIECKICH TARGACH WSCHODNICH W KRÓLEWCU

(??) **Królewiec,** 28. czerwca. — W 28 niemieckich targach wschodnich, które odbędą się w terminie od 11 — 14 sierpnia w Królewcu weźmie udział ministerstwo handlu w Pradze, które organizuje zbiorowy pokaz firm przemysłu czesko - morawskiego. Celem udziału w targach jest przede wszystkim wykazanie zdolności eksportowej wytworów gospodarstwa Czesko-Morawskiego i zaznajomienie z produkcją protektoratu państw Europy wschodniej i północnej, biorących udział w targach. Ponadto zgłosiła udział spora liczba eksportowych firm Czech i Moraw w charakterze wystawców. Poza tym w Targach królewieckich weźmie udział estońskie ministerstwo gospodarki w ramach zbiorowego pokazu państwowego, w którym uczestniczyć będzie 20 firm przemysłowych i handlowych, które wystawią produkcję Estonii. Należy się liczyć z poważnym udziałem kupców estońskich, ponieważ w związku z odpadnięciem Anglii jako głównego nabywcy i dostawcy na estońskim rynku handlowym będą oni uważali za konieczne nawiązanie ściślejszej współpracy z firmami niemieckimi.

PRZYSZŁOŚĆ KSIĘCIA WINDSORU

(::) **Kopenhaga,** 28 czerwca. — Kopenhaski dziennik „Faedrelandet" w artykule p. t. „Czy książę Windsor powróci na tron angielski?" pisze, że wojna, którą Niemcy prowadzą w imieniu swej egzystencji nie jest wymierzona przeciwko narodowi angielskiemu, lecz przeciw plutokracji. **Istnieje dwóch ludzi, którzy pojęli oszukaństwo plutokratów, a to książę Windsoru i król Leopold,** który z tego powodu uważał za stosowne skapitulować. **Obaj cieszą się wielką popularnością swych narodów, ich serca należą do świata pracy.** Ich największymi wysiłkami były starania o poprawę warunków życiowych ludzi biednych, o poprawę bytu w znaczeniu zupełnie innym, niż o tym informowała prasa dawnych ustrojów. **Żaden z nich nie ukrywał sympatyj dla społecznego dzieła odbudowy, dokonanego pod kierunkiem narodowo - socjalistycznym w Niemczech i w faszystowskich Włoszech. Między Goeringiem i księciem Windsoru istnieje serdeczna przyjaźń.** Wiadomym jest, że zbliżająca się rozgrywka o prawo narodów do samodzielnego życia, uwolnionego od ucisku i nędzy, w jakie plutokraci przy poparciu żydowskim wpędzili warstwy pracujące, nie ominie również i Anglii. Pomimo wszelkich cenzuralnych środków ostrożności nie da się już zataić faktu, że żądania powrotu księcia Windsoru i porachunków z panami z Downingstreet i Fleetstreet wzrastają z dnia na dzień.

Dzieje warszawskiego żydostwa

Warszawa, jak to ogólnie wiadomo, była i jest największym skupiskiem żydów w Europie. W chwili obecnej niemal każdy Polak interesuje się zagadnieniem żydowskim. Niewątpliwie więc zaciekawi czytelników tekst, że — ongiś Warszawa miała przywilej „niecierpienia żydów" (De non tolernades Judeis). Było to w XVI wieku. Dekretem królewskim zostali wówczas wszyscy żydzi z grodu książąt mazowieckich usunięci. Przed nadaniem tego przywileju Warszawie, żydzi zamieszkiwali tam bardzo wcześnie. Majątki ich skonfiskowano na rzecz państwa, a im samym zabroniono przebywanie w obrębie choćby dwóch mil od granic miasta pod „karą doraźną a nieludzką" jak wyczytać można w historycznym dokumencie. Porządnie musieli się dać we znaki średniowieczni żydzi, dość tolerancyjnie względem nich ustosunkowanym naszym przodkom, że aż tak srogą ponieśli karę.

Książęta mazowieccy pozwalali się osiedlać wszystkim chętnym do pracy ludziom w ich miastach. Żydzi korzystali z ich dobroduszności. Otrzymywali wiele przywilejów i uprawnień.

Jest historycznie stwierdzone, że już w bardzo odległych czasach, bo w okresie pierwszych lat rozbicia dzielnicowego, żydzi rozpoczęli planowe „kolonizowanie" Warszawy.

Sprowadzali swych współwyznawców ze wszystkich krańców świata, głównie zaś z Hiszpanii i Niemiec.

Pokorni i uniżeni zaczęli żydzi gromadzić zasoby i pieniądze. Tolerancyjność książąt mazowieckich nie miała sobie równej. Pod ich opieką pejsatą mniejszość szybko „porastała w pierze" tworząc na terenie Warszawy nową „ziemię obiecaną".

Archiwa dawnej Warszawy mówią nam o zawodach, jakimi trudnili się żydzi w owych czasach. Było to „nabywanie i sprzedawanie domów z sowitym zarobkiem" tak, jak w XX wieku.

Uprzywilejowanie żydów sięgało tego stopnia, że Warszawą nie miała gettaj jak wszystkie inne miasta Europy tej epoki.

Co więcej pozwolono im, zbudować synagogę w pobliżu kościołów katolickich (katedra, „Św. Marcina") oraz cmentarz o parę kroków od chrześcijańskiego cmentarza. Ciekawa jest historia tego cmentarza. Utworzono go na miejscu dawnego cmentarza parafii Św. Jana(!) Już to samo najlepiej świadczy o warunkach, jakie sprzyjały żydom w ich opanowywaniu Warszawy. I dopiero w 1531 r. kapituła kolegiaty warszawskiej odzyskała ten teren od księcia.

Do końca XV w. żydzi warszawscy mieli własne sądownictwo, trakały, a liczne przywileje gwarantowały ich niezależność od mieszczan, szlachty i duchowieństwa.

Te prawa zbudziły czujność ludu warszawskiego; rozpoczęła się walka o odebranie żydom przywilejów.

I wreszcie ks. mazowiecki Bolesław V. zerwał z filożydowską tradycją swego rodu, wydając rozporządzenie o usunięciu żydów z obrębu miasta. Doszło do tego w kilkanaście lat później, gdy Warszawa otrzymała z rąk Zygmunta Augusta przywilej, którego p. 4 brzmiał: ....Egzekucja rugowania żydów z Warszawy i okolicy nie uważając na żadne przeszkody i protekcje nawet wyjednane u króla i następców jego, do magistratu Warszawy należy teraz i potem i tej nikt bronić nie może".

Jedna z głównych arterii średniowiecznej Warszawy ulice żydowską przemianowano na Abramowską, a jeszcze później w r. 1619-ym na Baryczkowską.

Podczas oblężenia Warszawy w czasie wojny szwedzkiej pożar spowodował zniszczenie znacznej jej części. Dziś już nawet śladu po niej nie ma.

Niedługo trwał okres zupełnego odżydzenia Warszawy. Za czasów saskich rozpoczął się nowy napływ żydów do Warszawy. Trwało to aż do ostatnich dni sierpnia 1939 r.

Znany ten okres bardzo dobrze. Ostatnie wiele się zmieniło. Warszawa w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. posiadała wśród swych mieszkańców około 40 proc. żydów. Blisko połowy. Obecnie podług najnowszego spisu ma 29.1 procent.

TURCJA WYPOWIADA SIĘ PRZECIW WIELKIEJ BRYTANII

Istambuł, 28 czerwca. — Podczas gdy opinia publiczna od dziesięciu dni oczekiwała na ustosunkowanie się rządu tureckiego do nowoutworzonej sytuacji na skutek przystąpienia Włoch do wojny, prezydent ministrów Seidan oświadczył na posiedzeniu parlamentu, że przystąpienie Włoch do wojny nie wpłynęło w żadnym wypadku na zmianę zachowania się Turcji. Rząd turecki, po dokładnym zbadaniu sytuacji, oświadczył zainteresowanym mocarstwom, że Turcja, zgodnie z protokółem paktu ankarskiego, nie czuje się zmuszona przystąpić do wojny.

W związku z tym donosi prasa szwajcarska, opierając się na wiadomościach, pochodzących ze źródeł amerykańskich, że w Ankarze oczekuje się w najbliższym czasie zmiany tureckiego gabinetu. Przypuszcza się, że obecny minister spraw zagranicznych oraz minister sprawiedliwości ustąpią z rządu. Wspomniane amerykańskie komunikaty zajmują się również osobą prezydenta ministrów.

Z KRAKOWA

W trosce o zdrowie ludności Gubernatorstwa

Odbyła się dwudniowa sesja wydziału zdrowia i zdrowotności publicznej przy urzędzie Generalnego Gubernatora pod przewodnictwem szefa zdrowotności publicznej w Generalnym Gubernatorstwie dra Walbauma. Sesja, w której brali udział odnośni referenci okręgowi i urzędowi lekarze z Krakowa i Warszawy pozwoliła zorientować się do zakrojonych na szeroką skalę zarządzeń niemieckiej administracji zdrowotności publicznej w Generalnym Gubernatorstwie.

Celem zwalczania epidemii zarządzono systematyczne szczepienie ochronne. Szczególną wagę posiadały szczepienia przeciw-tyfusowe i przeciw-ospowe. Akcję szczepienia przeciw-ospowego w bieżącym roku należy uważać za zakończoną. Na temat niebezpieczeństwa przenoszenia czerwonki zostanie ludność pouczona afiszami, które zostaną opublikowane w najbliższym czasie. Pora owoców w miesiącach letnich i jesiennych stwarza warunki specjalnie podatne dla rozszerzania się tej właśnie epidemii. Spożywanie owoców w lupinkach wobec warunków, w jakich żyje ludność polska, jest z tego powodu wskazane po bardzo troskliwym i dokładnym obmyciu i oczyszczeniu. Na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa urządza się oprócz poprzednio już założonych łaźni i zakładów odwszania pod niemieckim kierownictwem, nowe tego rodzaju zakłady. Rozpoczęto również szkolenie personalu desynfekcyjnego i akuszerek.

Kontrola nad miejscami sprzedaży środków żywności przyczyni się do usunięcia nieprawdopodobnych często warunków antyhigienicznych, głównie przy sprzedawaniu przez przekupniów towarów spożywczych na placach targowych i w publicznych halach targowych.

Dzięki rejestracji zapasów lekarstw we wszystkich aptekach, fabrykach farmaceutycznych i drogeriach uregulowano zaopatrzenie ludności w środki lekarskie i umożliwiono normalne nabywanie przez całą ludność okupowanych polskich obszarów tych środków.

Tygodniowe sprawozdania lekarzy urzędowych przy starostwach przesyłane do wydziału zdrowia i zdrowotności publicznej w urzędzie Generalnego Gubernatora pozwalają już obecnie stwierdzić korzystny stan ogólnego poziomu zdrowotności w Generalnym Gubernatorstwie.

Rejestracja inwalidów wojennych

W ślad za ogłoszeniem z dnia 9 czerwca b. r. w sprawie inwalidów z wojny 1939 r. Zarząd Okręgu Krakowskiego Polskiego Czerwonego Krzyża podaje następujące wyjaśnienie:

Inwalidzi z wojny 1939 r. mają się rejestrować w Oddziałach PCK, na terenie których mają swoje stałe miejsca zamieszkania. Również w tychże Oddziałach mają zgłaszać inwalidzi zapotrzebowanie na protezy.

Dla orientacji Zarząd Okręgu Krakowskiego PCK podaje miejscowości, w których znajdują się Oddziały PCK: Baligród (na razie Sanok), Bochnia, Brzesko, Brzozów, Dąbrowa, Dębica, Gorlice, Jarosław, Jasło, Jordanów, Kalwaria Zebrz., Kazimierza Wielka, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Krynica, Krzeszowice, Limanowa, Łańcut, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Przemyśl, Przeworsk, Rabka, Rzeszów, Sanok Skawina, Szczawnica, Tarnobrzeg, Tarnów, Wieliczka, Wolbrom, Zakopane.

Zgłaszanie się inwalidów w Polskim Czerwonym Krzyżu w Krakowie z ominięciem właściwego Oddziału PCK, jest bezcelowe.

Burda uliczna

Edward Kozdraj, młodzieniec lat 29, zam. przy ul. Dukatów, upił się wraz z kolegą, z którym następnie miał nieco ostrzejszą polemikę. Ponieważ kolega miał większy temperament, więc pogłaskał Kozdraja tak nieszczęśliwie po głowie, że posterunkowy musiał go odprowadzić na pogotowie. — Kozdraj jednak kategorycznie sprzeciwił się opatrunkom, wobec tego zaprowadzono obydwu panów na komisariat.

Z WARSZAWY

Kontrola cen

Na mocy rozporządzenia Szefa Okręgu Warszawskiego Pełnomocnik Szefa Okręgu na m. Warszawę i wszyscy starostowie Okręgu zostali upoważnieni do uregulowania cen jarzyn i owoców oraz cen w przemyśle hotelarsko-gastronomicznym. Ponadto urzędy te otrzymały upoważnienie do uregulowania sprawy sprzedaży i dzierżawy gruntów.

Pod nadzorem Kierownika Wydziału Cen w Urzędzie Szefa Okręgu Urząd Pełnomocnika na Warszawę i urzędy starostów będą kontrolowały ceny z prawem wyznaczania kar porządkowych w wysokości 1000 zł.

Ukrócone zostanie tym samym paskarstwo, które porządnie dawało się wszystkim we znaki, zwłaszcza zaś przyjezdnym.

Kto ją pozna?

W 18-ym kom. policji (Toruńska 48) na Pelcowiźnie, znajduje się dziewczynka lat około 9-ciu, w sukience białej, płóciennej, berecie czerwonym, boso. Podaje się za Helenę Starosównę. Adres nie ustalony.

Zaginięcie dwojga 14-letnich

14-letnia Irena Kalwińska uczennica (Otwock, ul. Cybulskiego 5) dnia 15 b.m. wyszła z mieszkania rodziców swych i więcej nie powróciła. Rysopis: wzrost średni, blondynka, oczy niebieskie, sukienka jasna, sandałki drewniane, bez pończoch.

14-letni Władysław Rusin uczeń, dnia 27 kwietnia wyszedł z internatu dla chłopców przy ul. Wolności 16 i więcej nie wrócił. Rysopis: wzrost średni, oczy niebieskie, szatyn, ubranie granatowe, palto brązowe z kołnierzym czarnym.

Z KIELC

Młodociani złodzieje powędrowali do więzienia

W pierwszych dniach kwietnia br. dokonano włamania do sklepu tekstylno-galanteryjnego Kazimierza Majchrzaka na Rynku w Kielcach. Łupem złodziei padły towary, przedstawiające wartość około 4.000 zł.

W wyniku dochodzeń policja aresztowała sprawców w osobach mieszkańców Kielc, 18-letniego Mieczysława Kardynała i 20-letniego Władysława Kozy, którzy skradzione przedmioty wywieźli do Chęcin i Małogoszczy i gdzie w mieszkaniu Józefa Pniewskiego w Chęcinach urządzili punkt sprzedaży. Obaj młodociani złodzieje powędrowali do więzienia. Część łupu, odebranego od wielu osób w różnych miejscowościach policja zwróciła prawemu właścicielowi.

Z KATTOWITZ

Surowe kary dla kombinatorów

W dalszym ciągu przeglądu zakładów prowadzących handel owocami i jarzynami, policja wykryła szereg podbijaczy cen, którzy zostali przykładnie ukarani przez Polizeipräsidenta śląskiego okręgu przemysłowego. Handlarka Anna Hartwig z Kattowitz otrzymała pieniężną karę za podnoszenie ceny kartofli. Mężatka Genowefa Kapuścińska ze Sosnowitz ukarana została grzywną w wysokości 200 Rm. Kapuścińska sprzedawała mięso wieprzowe bez przestrzegania obowiązujących cen. Dalej ukarano grzywnami handlarkę Annę Führmann i kupca Franciszka Hübricha. Pierwsza sprzedawała kartofle po niedozwolonej cenie, drugi zaś podnosił ceny niektórych przedmiotów w swoim sklepie o przeszło 100 procent. Karę w wysokości 100 Rm. wyznaczono Bercie Hiller za przekraczanie ceny za drób.

Śmierć pod autobusem

Na skrzyżowaniu Wilhelmsplatz i Nikolaiwstrasse w Kattowitz kilka dni temu wpadła pod autobus Irena Breykuta, zamieszkała w miejscowości Kochlowitz, doznając wskutek przejechania szeregu poważnych obrażeń. W drodze do szpitala przejechana zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Czerwiec 29 Sobota

Dziś: Piotra i Pawła Ap.
Jutro: Lucyny
Wschód słońca o godz. 4.40
Zachód „ „ 21.27
Temperatura w dn. 28 b. m. o g. 7 +9° C., o g. 10 +13° C.

Dyżury aptek. Dziś, w piątek, dn. 28 bm., do godz. 21-ej dyżurują apteki: przy Alei Wolności i na Zawodziu. Jutro, w sobotę, dn. 29 b. m., apteki: na Nowym Rynku, na ul. Śląskiej, na ul. Kordeckiego, na Rakowie, w II-ej Alei i na Ostatnim Groszu.

Już 30.000 nowych dowodów osobistych

Jak wiadomo Stadthauptmann miasta Częstochowy zarządził, aby każdy mieszkaniec zaopatrzył się w dowód osobisty. Dotąd wydano ponad 30.000 dowodów, które utrzymane są w dwu językach, niemieckim i polskim.

Każdy mieszkaniec poddaje się szczepieniu ochronnemu. W Częstochowie wydano rozporządzenie, w myśl którego, każdy mieszkaniec musi się poddać szczepieniu ochronnemu przeciwko tyfusowi brzusznemu. W budynkach szkolnych urządzono stacje szczepień, które przeprowadzane są codziennie. Do 15 czerwca poddało się szczepieniom przeszło 20.000 osób. Oprócz tego dopuszczane są szczepienia u lekarzy prywatnych. Przypuszcza się, że liczba mieszkańców, którzy poddadzą się szczepieniom potroi się.

Rejestracja rowerów

W ub. tygodniu w Zarządzie Miejskim przeprowadzono rejestrację rowerów. Każdy posiadacz roweru musiał się zaopatrzyć w kartę rowerową i tabliczkę z numerem. Ogólnie zarejestrowano 6.000 rowerów.

Ceny jarzyn i owoców spadają. Ostatnio zauważono po sklepach w sprzedaży detalicznej następujące ceny: 1/4 kg. agrestu 35—50 gr., pęczek buraczków 35—40 gr., 1/4 kg. groszku strącz. 1.25 — 2 zł., 1 szt. kalafioru 1—2 zł, pęczek kalarepki 50—60 gr., 1 kg. kartofli 2—2,50 zł., główka kapusty 1.40—1.50 zł, pęczek marchewki 50—60 gr, 1/4 kg. ogórka 0.90—1 zł., gł. sałaty 8—10 gr., pęczek rzodkiewki 20—25 gr., 1/4 truskawek 40—75 gr.

Wymienione ceny niemal codziennie ulegają zacznej zniżce.

Znalazły się rzeczy zgubione podczas ewakuacji. We wrześniu ub. roku skutkiem ewakuacji władz polskich powstał wśród mieszkańców ogromny popłoch do ucieczki. Pomiędzy uciekinierami znalazła się p. Krot Maria, która pragnęła za wszelką cenę zabrać swoje rzeczy, a więc 4 poszwy, 6 poszewek, 8 prześcieradeł, 2 koszule damskie, 1 suknię i inne, to wszystko powierzyła dorożkarzowi Cielasowi Józefowi ze wsi Grabówka, aby je przewiózł do Mstowa. Jakkolwiek Cielas zgodził się dostarczyć na wskazane miejsce, jednak zobowiązania tego nie dotrzymał. Cielas powierzone mu rzeczy miał rzekomo odwieźć do Chrząstowa, gdzie jak twierdzi zostały spalone w całości. Wiadomość tę poszkodowana przyjęła z przykrością ale i z rezygnacją, skoro tak się stało.

Dopiero teraz Krot dowiedziała się, że niektóre z wymienionych rzeczy znajdują się w posiadaniu Wojciechowskiej, zamieszkałej na Liszce, a zatem nie uległy płomieniom.

W jakich zaś okolicznościach one dostały się aż na Liszkę, na razie nie wiadomo, ustali to dochodzeniem policja.

Słuchali przez radio Tuluzę

Za słuchanie stacyj zagranicznych ukarani zostali 60-letni Stanisław Czerwiński i 24-letni Stefan Paras, obaj z Gorniec, na łączną karę 2 i pół roku — względnie półtora roku więzienia. Obydwaj kilkakrotnie słuchali audycyj zagranicznych przede wszystkim wiadomości stacji Tuluzy, które Czerwiński następnie rozgłaszał wśród swoich znajomych.

Zasłużona kara za bezczelność

35-letni Marian Zona z Dąbrowy Górniczej skazany został na rozprawie sądu specjalnego w Kattowitz na łączną karę 3 lat i 2 mies. więzienia za obrazę i opór stawiany władzom leśnym podczas wykonywania ich czynności urzędowych. Zona wraz ze swoim bratem dnia 18 kwietnia b.r. nie opuścili na wezwanie leśniczego Burczyńskiego zagajnika rewiru leśniczego Zagórze. Gdy leśniczy następnie zażądał od nich legitymacji, został w bezczelny sposób obrzucony przezwiskami i dotkliwie pobity.

Z BEUTHEN

Wypadek podczas kąpieli

Na pływalni w Beuthen, wydarzył się kilka dni temu tragiczny wypadek, który powinien być przestrogą dla młodzieży lekkomyślnie zachowującej się podczas kąpieli. 12-letni Alfred Sedlaczek, krótko przed zamknięciem pływalni około godz. 13-tej, kąpał się w najgłębszym miejscu basenu. W pewnej chwili, niespostrzeżony przez personel ratowniczy pływalni, zniknął pod wodą. Po zamknięciu kąpieliska spostrzeżono w garderobie ubranie chłopca. Rozpoczęto energiczne poszukiwania i w krótkim czasie wyłowiono topielca. Jak się okazało Sedlaczek utonął na skutek udaru serca podczas nurkowania.

Z GLEIWITZ

Tajemnicze zwłoki

Kilka dni temu znaleziono w pobliżu autostrady, prowadzącej z Gleiwitz do Peiskretschau zwłoki nieznanego mężczyzny, przy którym nie odszukano żadnego dowodu mogącego stwierdzić tożsamość zmarłego. Aby określić kim był denat policja podaje jego rysopis: wzrost około 1,87 cm, wiek 35—40 lat, ciemny blondyn. Ubrany w ciemne kamgarnowe ubranie, pół buty z gumowymi podeszwami. Na bieliźnie znajduje się monogram B. S. Osoby, które mogą rozpoznać zwłoki, proszone są o zawiadomienie kriminal policzei w Gleiwitz w celu wyjaśnienia tajemnicy, która na razie okrywa znalezione ciało.

Drukarnia „Kuriera Częstochowskiego"
III ALEJA Nr. 52
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty jak: afisze, ulotki, blankiety, koperty, książki buchalteryjne, bilety wizytowe itp.
Wykonanie szybkie i solidne. — Ceny umiarkowane.

s. † p.
Alicja Maria Zajączkowska
uczennica 4 klasy Gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie.
Opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 25 czerwca 1940 r., przeżywszy lat 15.
Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w sobotę, dnia 29 czerwca rb. o godz. 4-ej po poł., z domu żałoby przy ul. 3-go Maja 18, na cmentarz św. Rocha. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w nieutulonym żalu
RODZICE, BRAT I RODZINA.

Zmieniając nasze wezwanie do wcześniejszego składania ogłoszeń do numeru świątecznego podajemy do wiadomości, że sobota nie jest dniem świątecznym i nasz numer niedzielny ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

PAPIERY
przybory biurowe
Powiernik Firmy
Michał Fleischer
Hurtowy Skład Papieru
Kraków, Karmelicka 6.
Telefon 106-38 i 175-56.

ZGUBIONO portfel zawierający patent na sklep spożywczy, dowód osobisty, kartę rejestracyjną na nazwisko Zaleman Icek. Znalazca zwróci do „Kuriera" za nagrodą 25 zł. 2202

ZGUBIONO portfel z dowodami na nazwisko Marian Sekowski, Szarlejka 29. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. 2201

KUPIĘ biurko, stolik pod maszynę do pisania i kasetkę. Racławicka 22 m. 3. 2217

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Wieczorek Mieczysława. 2156

LÓD każdej ilości sprzedaje. II Aleja 16, drugie podwórze 1680

SŁOWO DROBNEGO OGŁOSZENIA w KURIERZE CZĘSTOCHOWSKIM KOSZTUJE 15 GROSZY.

Złoto leżące na śmietnikach

Szmaty, papier, stare żelazo, szkło tłuczone, a nieraz i kości jedni wyrzucają na śmietnik, a inni wyjmują i z niczego robią złoto. Rzecz jasna, że rzecz zużyta do ostatnich granic swej użyteczności, a więc wyrzucona na śmietnik jest bez wątpienia w tym momencie dla jej właściciela niczym. I ta rzecz bezpańska musi trafić do rąk nowego właściciela, by nabrała wartości i by ją puścił w obieg. Stary papier, odpadki szmaty są cennym surowcem dla przemysłu przetwórczego.

Handel odpadkami przed wojną w Polsce nie był zupełnie uregulowany. Z zagranicy sprowadzało się szmat za 23 miliony złotych rocznie. Dużo pieniędzy marnowało się na śmietnikach. Cały handel odpadkami ujęli w swe ręce żydzi. Mieli oni dobrze zorganizowany aparat handlowy i robili milionowe interesy. Kilku zaledwie kupców, których na palcach można było policzyć, trudniło się skupem szmat, kości, starego papieru i wszelkich odpadków. Tacy kupcy nabywali je przez swych agentów w przedsiębiorstwach przemysłowych, częściowo od śmieciarzy. Przeciętny zarobek śmieciarza wynosił przed wojną 5 zł. dziennie, ale były rodziny, zarabiające do 20 zł. Praca to ciężka, bo zebrane odpadki wartości 5 zł. ważą ze 200 kg., a praca trwa nieraz od świtu do późnego wieczora. Za to zyski hurtowników były bardzo poważne. O kupcach polskich, w ogóle tu się nie mówi, nie wchodzą oni zupełnie w rachubę z powodu braku kapitału. Co do kupców - żydów, to w samej Warszawie, szmatami i starym papierem handlowało 185, a 35 posiadało specjalne składy. Zyski tych ostatnich obliczano co najmniej na półtora miliona złotych rocznie. Z takich składów powstały wielkie hurtownie makulatury Finkelsztajna, Pendraka, Fenigsztajna i innych.

W ostatnich czasach sprawą tą zainteresowały się niektóre instytucje społeczne i dobroczynne. Podejmowana przez nie zbiórka odpadków w mieszkaniach z pominięciem śmietników nie była pozbawiona znaczenia społeczno - wychowawczego, gdyż szerokie masy ludności wciągała do akcji gospodarczej, sama jednak nie mogła mieć większego znaczenia gospodarczego. Wobec różnorodności odpadków istniały trudności ze znalezieniem odbiorców, którzy przecież potrzebują towaru standaryzowanego w określonych ilościach i terminach dostawy.

Aby zbiórka odpadków mogła stać się złotodajnym interesem należałoby przede wszystkim poznać dokładnie stan zapotrzebowania na odpadki, jako surowiec dla celów przemysłowych i urządzić odpowiednio składnice odpadków. Tylko organizacja handlowa, dysponująca znacznym kapitałem, może prowadzić racjonalną gospodarkę odpadkową i stworzyć potrzebny aparat handlowy zarówno zakupu, jak i sprzedaży odpadków do zakładów przemysłowych.

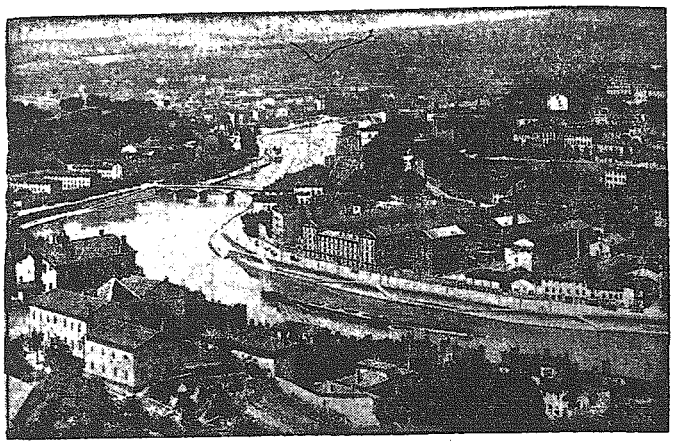

Widok na Lyon z lotu ptaka

NASZA NOWA POWIEŚĆ

W jutrzejszym numerze rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści Romana Szklarskiego p. t. „Pilotka i miłość". W czasach, kiedy lotnictwo znajduje się na ustach wszystkich, jasnem jest, że dzieje młodej pilotki, która dla zdobycia ukochanego mężczyzny waży się na czyny, wymagające wielkiej dozy przytomności umysłu i odwagi, znajdą na pewno wiele uznania wśród naszych Czytelników.

W kanwę powieści wplecione są ponadto i inne ciekawe wydarzenia, jak np. słynne wyścigi samochodowe w Indianopolis, wielkie afery giełdowe i t. d. Jednym słowem jest to powieść w całym tego słowa znaczeniu sensacyjna, która trzymać będzie Czytelnika w napięciu od pierwszej do ostatniej chwili.

Rozpoczynając druk tej powieści, dajemy naszym Czytelnikom wysokowartościową lekturę rozrywkową, która na pewno zostanie przyjęta przez wszystkich z zadowoleniem.

Zwierzęta również lubią narkotyki

Zamiłowanie zwierząt do napojów upajających znane jest przyrodnikom od dawna. Wiele zwierząt, przyzwyczaiwszy się do napojów wyskokowych, ulega nałogowi picia. Znane wypadki są niejednokrotnie wynikiem demoralizującego wpływu na człowieka. Psy i konie można np. bardzo łatwo przyzwyczaić do picia piwa.

Na Dalekim Wschodzie małpy, psy i koty należą do zwolenników opium. Gdy pan ich zapala fajkę, napełnioną tym narkotykiem, przybiegają i trwają całe godziny nieruchomo, z lubością wchłaniając odurzający dym. Małpy znane są ze swego zamiłowania do kokainy.

Konie, krowy i owce chętniej jedzą pewien gatunek rośliny, której soki zawierają trujący alkohol, t. zw. sparteinę. Owce lubią liście janowca, którego jasno-żółty kwiat w porze letniej pokrywa olbrzymie połacie luneburskiej puszczy. Owczasze luneburscy zauważyli, że owce po spożyciu liści janowca są żwawsze i weselsze. Przy nadużyciu tej rośliny wpadają one w stan bezładu, często odłączają się od od trzody i stają się łatwą zdobyczą dla lisów i innych drapieżników.

W Austrii rośnie pewien kwiat, którego sok działa odurzająco na konie i owce. — Zwierzęta, które nie zakosztowały tej rośliny, unikają jej, wiedzione zdrowym instynktem. Starsze jednak, które już przywykły do upajającego je działania, nie tylko same się chętnie nią raczą, ale pociągają za sobą młodsze zwierzęta.

W gajach bambusowych na wyspach malajskich żyje na drzewach bambusowych pewien gatunek pluskiew, który wydziela z siebie lepką ciecz. Ciecz tę chętnie piją mrówki, gdyż działa ona odurzająco. Gdy pijane mrówki spadną z bambusu, pluskwa podąża za nimi i wysysa je.

Narkotyzm niszczy więc siły, zdrowie i życie także i zwierząt.

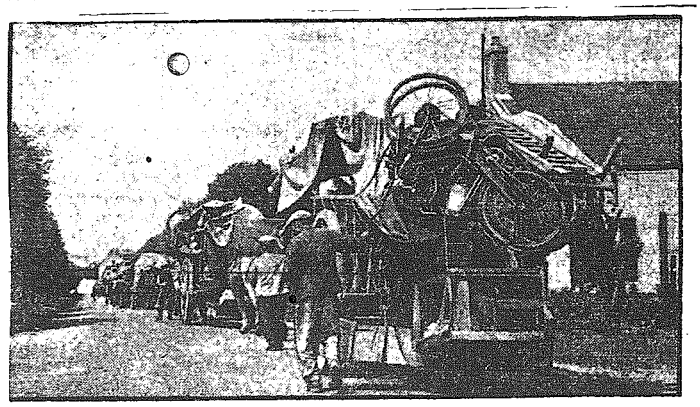

Na drogach francuskich kroczą karawany wędrowców

Zdjęcie przedstawia nie kończące się szeregi uciekinierów, powracających do swych sadyb.

Niezapominajka

Było to piękne, smukłe dziewczę z czuprynką jasnych loków — poznałem je już zimą. Spotykałem ją na wsi, na ulicy lub u fryzjera, przechodziliśmy jednak obok siebie bez pozdrowienia i bez uśmiechu.

W marcu ją poznałem. Była na uroczystości wydanej przez pewnego malarza. Przedstawiono mnie, piliśmy razem, tańczyli ze sobą a potem odprowadziłem ją do domu.

Pachniało już wiosną i świeżością ziemi po śnie zimowym, lecz było jeszcze chłodno i wilgotnie. Mgła piętrzyła się niby ściana jakaś przed nami, ona przytuliła się do mnie i powiedziała: „Jakie jest twoje imię i czy mogę nazwać cię po imieniu? — po tym wieczorze przecież"...

Naturalnie powiedziałem jej, a ona dodała cicho: „ja nazywam się Sylwia".

„Sylwio, rzekłem po chwili, kiedy zima przeminie, będziemy spędzali wiele czasu na dworze, na borowinie, za górą nad rzeką."

„Dobrze" — usłyszałem w odpowiedzi.

W następnych tygodniach miałem wiele pracy. Wychodziłem rzadko, siedziałem w mej chacie na stoku góry i pisałem. Raz tylko Sylwi posłałem kartecz-kę z pozdrowieniem.

Był maj, kiedy swą pracę oddałem. Kręciłem się po wsi, wreszcie postanowiłem iść nad rzekę; tak miło w gospodzie posiedzieć trochę i napić się czegoś.

Włóczyłem się po ulicy i myślałem jeszcze o tym wszystkim, co dopiero napisałem i czego tak szybko zapomnieć nie mogłem, gdy nagle ujrzałem Sylwię idącą naprzeciw.

„Czy gniewasz się na mnie"? — zapytałem — ale miałem tak dużo roboty.

Uśmiechnęła się. „Nie"—powiedziała, tego nie umiem zupełnie. Lecz maj nadszedł tymczasem, a my mieliśmy tak wiele chwil spędzać na świeżym powietrzu. A może teraz już nie?...

Spojrzała na mnie przy tym pytająco i niepewnie trochę, potrząsając swą jasną czuprynką.

„Tak, chciałbym pójść nad rzekę, czy pójdziesz ze mną?" zapytałem.

„Czy daleko stąd?" — zapytała patrząc na zegar, wiszący na wieży kościelnej.

Poszła jednak. Był wieczór pogodny cichy, słońce chyliło się ku zachodowi, kryjąc swą tarczę za góry, równina leżała przed nami zielona, jakimś tchnieniem wieczoru przysłonięta.

„Czy słyszysz śpiew słowika?" — spytałem nagle i przystanąłem. I ona przystanęła również, patrząc ku ziemi „Patrz, niezapominajki, jakie piękne" Schyliłem się, urwałem kilka i podałem je Sylwii.

„A może byłoby lepiej, gdybyś ty je nosił?" Spojrzała na mnie i potem zaczęła się śmiać. Mogło to również nie mieć żadnego znaczenia, dlatego rzekłem: „chodźmy dalej".

Usiedliśmy w gospodzie i patrzyliśmy na księżyc wschodzący na nieboskłonie. Rąbek otaczał jego tarczę. Kiedy powracaliśmy do domu, zapytała mnie Silwia o jedną z książek. „Owszem przeczytałbym ja chętnie [illegible] mogę jej dostać".

„Mam ją w domu, powiedziałem, mogę ci jutro przynieść".

Nadeszło lato, i wiele chwil spędzaliśmy razem. Towarzyszyłem Sylwii stale, chodziliśmy po borowinie, kąpaliśmy się w rzece, jeździliśmy łódką i wiosłowali po cichej ciemnej tafli wody. „Pięknie tu, mówiłem, ja jednak muszę wracać do miasta".

Popchnąłem łódkę. Ona nic nie rzekła. Spojrzała na mnie tylko. A wielkie jej oczy błyszczały w ciemności.

Przy końcu sierpnia musiałem odjeżdżać. „Jak będzie dalej" szepnęła Sylwia ostatniego wieczora. Cicha była i milcząca. „Powrócę znowu, odparłem, ale tak będzie dobrze dla mnie i dla mojej pracy". „Tak, owszem, może..." szepnęła cichutko.

Moje kufry były już spakowane, a dnia następnego nadszedł posłaniec z książką pożyczoną przez Sylwię. Wetknąłem ją do kieszeni płaszcza gumowego, zwłaszcza, że już czas był do odjazdu.

W czasie pobytu w mieście myślałem niekiedy o wsi i o Sylwii. Miałem trochę znajomych, bywaliśmy od czasu do czasu u pewnej damy, która miała wielkie mieszkanie, dużo obrazów i bogatą bibliotekę. Siadywaliśmy tam do późnej nocy i gawędzili.

Dni były letnie, upalne, suche. Kobieta była piękna, miała czarne włosy i ciemną cerę. Powiedziała mi pewnego razu: „Chciałabym urządzić zabawę, ale tu u mnie".

W niedzielny wieczór mieliśmy i wino i gramofon. Tańczyła często ze mną. „Nie wiedziałam, że pan ma piękne oczy" powiedziała, kiedy już było bardzo późno. „Tak piękne piękne oczy" — dodała cichutko i patrzyła przy tym na mnie.

Zaprowadziła mnie do kącika salonu, siedzieliśmy, rozmawiali, ujęła moją rękę i trzymała ją w swojej. „Czy przyjdzie pan mnie jutro odwiedzić? Sam tylko?" — zapytała.

Piłem już dosyć dużo, spojrzałem na nią, widziałem jej krucze włosy, jej ciemną cerę, skinąłem więc potakująco i odpowiedziałem: „może".

Przechyliła się ku mnie, w tym nadszedł znajomy, prosząc ją do tańca.

Gdy powróciłem do domu, deszcz zaczął pokrapywać, pomyślałem przeto: „aha, trzeba wziąć płaszcz gumowy".

Leżąc długo w łóżku, myślałem o pięknej damie, nie mogłem zapomnieć jej oczu, jej włosów, wszystkiego. Dnia następnego wstałem późno, a kiedy wyjrzałem przez okno, zobaczyłem, że deszcz znowu pada. Jadłem niewiele, wziąłem gazetę, to znowu odłożyłem ją na bok.

Kręciłem się tam i na powrót lecz ostatecznie wziąłem swój płaszcz deszczowy i miałem zamiar wyjść już z domu.

Przy wkładaniu płaszcza poczułem coś twardego a po wyjęciu stwierdziłem, że jest to książka pożyczona przez Sylwię. Usiadłem i otworzyłem książkę. Przerzuciłem kilka kartek, chcąc ją odłożyć wtem zobaczyłem niezapominajkę zgniecioną, nieco spłowiałą ale jednak niebieską jeszcze.

Siedziałem dalej w moim płaszczu deszczowym i dalej patrzyłem uparcie na niezapominajkę. Z chwilą nadejścia godziny piątej wziąłem pióro i papier i napisałem list: „Nie mogę przyjść i nigdy już więcej w ogóle nie przyjdę, bo jutro powracam na wieś. Dłużej w mieście pozostać nie mogę".

I następnego ranka wyjechałem rzeczywiście.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada